

NACZ. PILSUDSKI JEDZIE DO BUKARESZTU

Thumy bezrobotnych w Wiedniu niszczą urządzenia parlamentu

WŁOSI PRAGNĄ PRZYŁĄCZENIA REPUBLIKI AUSTRII DO WŁOCH

Francja przeciwna; pragnie połączenia Austrii z krajami Małej Ententy

WŁOCHI PRZECIWNIE, BO WZMOCNIŁOBY SERBIE I JEDNOCCZYLA CHECHY Z SERBIA I POLSKA

Rzym, 24 sierpnia. — Rząd włoski z wielkim zadowoleniem przyjął plan hr. Czernina, byłego dyplomaty byłej monarchii Austro-Węgier, proponujący ekonomiczne i polityczne połączenie Austrii z Włochami.

Przeciw temu zaś występuje energicznie rząd włoski, obawiając się ogromnego wzmocnienia Serbii, która przez połączenie z Austrią, stanowiącą jedno wielkie państwo słowiańskie, sięgające od morza Adriatyckiego po Bałtyk, jednocząc w jeden potężny blok rasowy Serbie, Austrię i Polskę.

STRAJKI KAKKIE W PRZEDNIU ZAKOŃCZENIA

Unje zgadzają się na propozycje właścicieli fabryk dla zakończenia strajku

Lawrence, Mass., 24 sierpnia. — Nowa oferta dla zakończenia strajku kackiego trwającego od 27-go maja, zrobiona przedstawicielom strajkujących kacków przez właścicieli fabryk kackich została przyjęta przez strajkujących kacków na specjalnych zgromadzeniach. Nowa oferta, która daje strajkującym dalsze koncesje, jest uważana powszechnie jako zapowiedź zakończenia strajku.

Przeszło 30 budynków zbudowanych przeważnie z drewna, zostały zniszczone prawie zupełnie. Pozar strawił tylko nieznaczny część zapasów nawozów sztucznych, ponieważ w ostatnich tygodniach prawie wszystkie nawozy sztuczne, wyprodukowane od wiosny do jesieni przez zblizających się zasiewach zostały rozsolane po składach w różnych częściach kraju. Zostało zniszczonych nieco materiałów z których miano wyrobić ostatnie zamówienia.

Robotnicy jednak zgadzają się pracować ponad czas przepisany (over time) z wynagrodzeniem czas i pobi, kiedykolwiek będzie potrzebna. Komitet wykonawczy strajkujących kacków jest dobrej myśli i pełen nadziei, że od kilku miesięcy toczącej walki zakończyli zwycięstwem.

Tajemnicza tragedia miłostna w polskiej rodzinie

ODRZUCZONE WIELBICIEL PRZEPOWIEDZIA POMIESZANIE ZMYŚŁÓW SVOJEJ WYBRANEJ

Swoim postępowaniem rzeczywiście powoduje pomieszanie zmyśłów u córki i matki, która później umiera

North Bergen, 24 sierpnia. — Nieszykana historia miłostna wydarzyła się w polskiej rodzinie Sabo, zamieszkałej w tym mieście. Do córki tej 19-letniej Marii Sabo zapisał nienaturalnym pościęciem niejaki Kolański, liczący 47 lat. Kiedy, mimo natarczywych założeń przesiadawania panna odpowiedziała natrętom, że nigdy za niego nie wyjdzie, Kolański postanowił się na niej zemścić. Zapowiedział jej, że za odrzucenie go spotka ją pomieszanie zmysłów. Dziewczyna żyjąc pod wrażeniem zapowiedzianego dla niej kłopotu stała się niespokojna i nerwowa. Matka bojąc się by córce nie stało się co złego nie odstąpiła od niej ani na krok, nawet spała z córką w jednym łóżku.

Spotkanie króla Jugosławii Aleksandra z premierem Czech Benesem

Budapeszt, 24 sierpnia. — Podczas spotkania się w Tatrach słowackich premiera czechoskiego Benesa z królem Jugosławii, zo stała zawarta umowa dla dalszego postępowania w sprawie medlowego połączenia republiki Austrii z państwami Małej Ententy.

Pożar wielkiej fabryki nawozów sztucznych

Philadelphia, 24 sierpnia. — Spłonęły tutaj ostatniej nocy wielkie zakłady nawozów sztucznych mieszczące się na przestrzeni 23 aków i należące do firmy Shoemaker Co. Straty wynoszą przeszło 200,000 dol.

MARKA NIEMIECKA SPADŁA DO 2,150 ZA JEDNEGO DOLARA

Berlin, 24 sierpnia. — Z powodu odmowy rządu niemieckiego dania potrzebnych gwarancji, że odszkodowania należne aliantom będą wypłacone, marka niemiecka znowu spadła dzisiaj o kilka punktów. W Berlinie placomko dzisiaj 2150 marek niemieckich za dolara.

Zwłoki Collinsa przywieziono do Dublinia

Dublin, 24 sierpnia. — Dziś rano okręt „Classic” przywiózł trumny ze zwłokami Collinsa okrytą w narodową trójkolorową chorągiew irlandzką.

W stolicy czynnione są powieszne na wielką skalę przygotowania do pogrzebu narodowego bo hatery irlandzkiego, za którego został uznany przez wszystkich poległy w obronie prawa i porządku Collins, premier rządu wolnego państwa i naczelny wódz armii irlandzkiej.

Przewodniczący sejm irlandzkiego zwołał nadzwyczajne posiedzenie sejm irlandzkiego dla wybrania następców na miejsce zmarłego przed kilku dniami Griffitha i zamordowanego przewodniczącego premjera Collinsa.

PADEREWSKI CHORY

Łczanna, 24 sierpnia. — J. Paderewski, który przybył tu tej nocy przed kilkoma tygodniami z Ameryki zajął się nie i opuścił mieszkanie. Lekarze nie uważają choroby Paderewskiego za groźną.



MICHAŁ COLLINS, PREMIER IRLANDJI zamordowany został przez niepodległościowców w Bandon

KONIEC WOJNY DOMOWEJ W CHINACH

PeKin, 24 sierpnia. — Dr. Sun Yat Sen, były prezydent tymczasowego rządu południowych Chin, ogłosił dzisiaj, że wojna domowa w Chinach jest zakończona.

Prezydent Chin północnych Li Yuan Hung zgadza się dobru wolnie ustąpić ze stanowiska na rzecz swego dotychczasowego rywala politycznego dr. Sun Yat Sena, jeżeli jego krok zostanie zatwierdzony przez stary parlament chiński.

KONFERENCJA KOŁEJOWA ZAWIODŁA

New York, 24 sierpnia. — Wszelkie pokładane nadzieje na zakończenie strajku kolejowego znikły, gdy przedstawiciele strajkierów ostatecznie odrzucili propozycje baronów kolejowych włączenia z programu obrad kwestji starszeństwa pracowników kolejowych i merytory.

Przedstawiciele strajkierów odrzucając żądanie baronów węglowych oświadczyli, że odpowie działność za przewlekanie strajku i zerwanie konferencji spadnie na właścicieli kolei, których stanowisko już w pierwszych dniach postawilo obrady konferencji na martwym punkcie.

EXTRA!

NACZ. PILSUDSKI ODWIEDZI BUKARESZT 6-go WRZESNIA

Warszawa, 24 września. — Według wiadomości ogłoszonej w „Kurjerze Porannym”, Naczelnik Piłsudski w dniu 6 września wyjedździe do Bukaresztu, gdzie zabawi 5 dni.

Sejm zbierze się 19 września na sesję jesienną

Sejm polski zbierze się po feriach letnich na pierwszą sesję jesienną, która się rozpocznie 19 września.

Targi Wschodnie we Lwowie rozpoczną się 5 września

Targi Wschodnie we Lwowie rozpoczną się 5 września przy wielkim współudziale przedstawicieli różnych gałęzi przemysłu krajowego i zagranicznego.

POLICJA PO ZACIĘTEJ WALCE WYPĘDZIŁA WZBURZONE TŁUMY

50 osób ciężko rannych w tem wiele śmiertelnie

Wiedeń, 24 sierpnia. — Kilka tysięcy bezrobotnych zrozpaczonych z powodu odrzucenia przez rząd ich żądań, wtargnąwszy dzisiaj do gmachu parlamentu zniszczyło całe urządzenie gmachu.

Zawezwane rezerwy policyjne przy użyciu białej broni wyparły z gmachu wzburzone tłumy, raniąc 50 osób z tych wiele śmiertelnie.

W oczekiwaniu dalszych zaburzeń na ulice miasta wysłano wojsko z karabinami maszynowymi.

Kancelerz Seipel i minister finansów Seger wyjechał dzisiaj z Berlina do Werony we Włoszech, gdzie się spotka z włoskim ministrem spraw zagranicznych Schanzem dla omówienia sprawy połączenia Austrii z Włochami.

KWESTJA ODSZKODOWAŃ NIEMIECKICH STAJE SIĘ CORAZ GROŹNIEJSZA

NIEMCY NIE ZGADZAJĄ SIĘ NA DANIE GWARANCJI ZE WYPŁACĄ ODSZKODOWANIA

Wszelkie zabiegi Anglii, aby zmusić Niemcy do tego spełzy na niczem

Paryż, 24 sierpnia. — Komitet międzyaliantkiej komisji odszkodowawczej z przewodniczącym Sir John Bradbury nie zdołał przekonać rządu niemieckiego, by dał odpowiednie gwarancje, których się domaga Francja, że Niemcy zapłacą odszkodowania wojenne.

Gdyby Niemcy dały odpowiednie gwarancje, Francja miała by pewność że dostanie należne odszkodowania i skończyłyby się wszelkie nieporozumienia, które grożą ostatecznym rozbieleniem związku aliantów. Wobec odmowy Niemiec dania gwarancji nie może być mowy o daniu Niemcom na przyszłość jakiegokolwiek zwłoki w wypłacie odszkodowań.

USIŁOWANIA NAWIĄZANIA ZERWANEJ KONFERENCJI WĘGLOWEJ

Lewis, przewodniczący strajkujących górników węglowych skłania się do zgody

Philadelphia, 24 sierpnia. — Mimo zerwania konferencji dla zakończenia strajku w zagłębiu twardego węgla, przedstawiciele obydwojch stron ustalili na miejscu. Lewis, przewodniczący strajkujących górników który miał natychmiast wyjechać na zachód — odtoczył swój wyjazd gotowy do przyjęcia nowych propozycji od przedstawicieli baronów węglowych. Po zerwaniu konferencji Lewis okazał się więcej skłonności do kompromisu z przedstawicielami baronów węglowych.

PREZYDENT HARDING ZMIENIA ROBOTNIKÓW W NIEWOLNIKÓW — MÓWI GOMPERTS

Robotnicy będą walczyć do ostateczności o swoje prawa wolnych obywateli

Poughkeepsie, N. Y., 23 sierpnia. — Samuel Gompers przemawiając dzisiaj na stanowisku, konwencji Amerykańskiej Federacji Pracy, omykańskiej się w tym mieście oświadczył, że ożędzie przez Hardinga wygłoszone przed kilku dniami na nadzwyczajnej sesji kongresu i polecając, uchwalenie prawa któreby wprowadzało w życie po stanowienia rządowego wydziału kolejowego nie jest niczem innym, jak dążeniem zamienienia wolnych robotników w niewolników, ponieważ projekt prawa polecający karę za robotników, którzy nie chcą pracować przy uszkodzonym społeczeństwie ani ciu własnej wolności. Prawo takie nie poruszyłoby kolea i robotnicy odpowiedzialni na niego walką na śmierć i życie w obronie swych zasadniczych praw obywatelskich, gwarantowanych im konstytucją, które pozwalają robotnikom na wolny wybór pracy.

„VERTE”



(Ciąg dalszy)

— Silne musiałyby być ręce, które by panią do tego skłoniły, tytanicznie silne, lecz aksaminie.

— Ach, jak pan do dobrze powiedział...

— I jeszcze dodam, że i dla niego byłaby rozkosz w takim tryumfie. Bo wziąłby sobie też albo kuropatwie i przyprowadził w dowolnym sosie, potrafi każdy, ale...

— Takiego czorta, jak ja — podchwyciła Eliza z uśmiechem.

— A tak, takiego czorta rzucił sobie do stóp, poddane i upojone, to już zwycięstwo. Na to potrzeba mocarza.

— Albo drugiego czorta — rzekł pan Cezary.

— Brawo działują!

— A jeśli kto ma większe pragnienia... niż siły? — spytał nagle pan Mel.

Zaległo milczenie. Nikt nie odpowiadał, chociaż Eliza cisnąco się kilka odpowiedzi na usta. Więc Uniewicz po chwili rzekł znowu, jakby do siebie:

— Wówczas najczęściej świadomości tej nierównomierności przychodzi... zapóźno.

Nikt mu nie zaprzeczył, wszyscy milczeli.

Gdy Eliza otrzymywała listy z Riviercy od Artura, wówczas zamknięta w swoim pokoju, długie godziny była niewidzialną, wertując listy po kilka razy. Marzyła, często łzy zaskliły w jej oczach, lecz śliza woli umiała ją ujarzmić. (Pisząc do Artura zaledwo parę razy na kartach, przynależała mu się, że pisze coś z myślą drukowania i że ją ta praca pochłania; wreszcie i te zwierzenia, w krótkich listach zawarte, ustają.

„Nie wolno mi — nie wolno!” — myślała.

A gdy zadawa sobie bolesne pytanie: dlaczego nie wolno, wówczas zdawało jej się, że ktoś serce rozdziera na kawały. Bo jednak dla czego, dlaczego?... Nikt jej tak nigdy nie porwał jak Douvencourt, nikt nigdy nie odpowiadał tak jej wymaganiom estetycznym, jak on. Przystojny, świetny pod każdym względem, wybitny umysłem i wykształceniem, zajmujący wysokie stanowisko dyplomatą i taki jakiś inny niż wszyscy, taki odprężony. Zimny, słotyczny, angielski, „lodowice” — jak go nazywano.

On dla niej w wielki pan, otacza go inny świat, inna sfera. Nazywali go nieprzystępnym, niesympatycznym, pesymistą, sarkastą; jej się to właśnie w nim podobało. Zanim go poznała, już ją ta niezachęcająca o nim opinia zaciekawiła. — Względem niej stał się bardzo szybko zupełnie innym — niż ogólnie względem kobiet. Spozstrzegła to rychło i była dumna, szczęśliwa. — Potem przyszły momenty, w których ją upajał, rozmarzał, aż wreszcie wyznał jej swe uczucia.

I ona, ona je odrzuciła... choć się w niej szkodliwie rwał do niego z nieprzetrzymanym pragnieniem. — Ale ona bała się istoty jego uczuć, lekka była, że to chwilowy szal, kaprys, który minie prędko, bo nie mogła uwierzyć w miłość jego dla niej. Nie była piękna, czemże go porwała? czyż to możliwe, by on ją kochał prawdziwie i chciał mieć za żonę, on, Douvencourt-Howe — ja — Eliza Gorską?...

Więc w obawie następstw, rozczarowań przyszłych, żrząca do małżeństwa w pojęciu z Gorskim, postanowiła przerwać to bledne kolo czaru i obawy, niebysłałego ostrak i trwogi zarazem. Odmówiła Arturovi ustalecznie: podziwiająca własną siłą, uciekała z Riviercy, nie chciała korespondencji, nie wzięła z sobą nawet fotografji. Chciała wszystko zniszczyć, zadławić, pogrzebać. Bała się szludy i zawodu, bała się tego czaru, gdyż był zbyt silny. I teraz

...pisać więcej nie będzie, on zrozumie, że zamknięta, skończy się piękny kilkumiesięczny sen, bo tak być powinno. Pozostanie w kraju i dla kraju, bo to jest jej obowiązek. Nie Anglja i obcy świat, ale jej własna ojczyzna. Lecz cóż to będzie robiła? — Praca społeczna?... jaka, na jakim gruncie?... Wszak rodzinny majątek, Tarasza, nie do niej należy; majątek Gorskigo zabrała jego rodzina, ma tylko posag swój, cóż z nim zrobi?... jakże swe życie spozytkuje dla kraju, w czem stać się może pożyteczną?... Elza łamała ręce nad głową w chwilach takiej rozterki. Ogarniało ją straszne zwątpienie w siebie, a pragnienie jakiego czynu dręczyło ją okrutnie.

— Za długo już trwam pod tym znakiem zapytania, trzeba coś postanowić, coś działać! — I oto z głębi duszy, gdzieś z pod serca wydobywała się łesknąca, tragiczna prawie, oczy zachodzący łzami, a z ust gorących wybiegał krzyk:

— Ach pisać!... pisać!... pisać!...

Czuła, że to pragnienie jest silniejsze ponad wszystkie inne, że ono napelnia ją całą, jak musujące wino puchar, że ono rozsadza jej piersi, że przypina jej skrzydła do ramion, że jest jej najwyższym marzeniem, najdroższym dobrem do osiągnięcia.

— Lecz czy zdolna jestem w tej chwili i w ogóle do twórczych poczyną?

I pogryzła się w beznadziejnym kole zwątpienia. Nasuwały się jej ponure wspomnienia lat mładości z Gorskim, kiedy nie mogła wziąć pióra do ręki bez zryderstwa z jego strony.

Ale oto ciężkie lata tej niedoli małżeńskiej z Adamem skończyły się; jest wolna, ma przed sobą otwarte pole do działania, może pisać, kształcić się, pracować.

I oto pragnienia rosną, rosną, budzi się natchnienie.

Elza przypomniała sobie, jak wkrótce po odwołaniu postanowiła dowiedzieć się prawdy o pierwocinach swoich utworów drobnych i twórczych jeszcze. Wzięła swe zeszyty i udała się do wybitnego autora polskiego, bardzo czcigodnego starca, by zasięgnąć jego rady, usłyszeć uczciwie i bezstronne zdanie i przekonać się: warto, czy nie? Czuła, że od jego miarodajnego zdania zależy wszystko, że jej marzenia mogą runąć odrazu w gruzy lub ożywić się nadzieją. Szła jak na szafot. Miłe przyjęcie, zartobliwy uśmiech z powodu jej tremy i jakiś serdeczny łon objęcia, cechujący zawsze tego wielkiego, a skromnego człowieka, usposobił ją różnie i pobudził do odwagi. Starszek wskazał jej kilka stron przy swem biurku, a widząc, że czekał, nalał jej z karkafki szklankę wody i podał przed nią karmelki. Sam spacerował po pokoi, pytając ją o postronne rzeczy. A wreszcie, gdy na jego zdanie zionę i emocij usłyszała w tym samym gabinecie, pamiętając dla niej słowa: „pracuj dziecko, pracuj bardzo, ale pisz, bo warto” — stawiła zeszyty i po kilku dniach trwogi rzuciła się do ręk starca, całując je z wzbudzeniem szczęścia i okrzykiem szalonej radości i uczucia.

— Entuzjastka z pani, ale to dobrze, to nie szkodzi! — mówił ten drogi starzec, a jej się zdawało, że nowe widnieje przed nią życie, oprómnienie tej nadziei.

Młoda kobieta ze smutkiem potrząsnęła głową:

— Gdyby mię tak stale ktoś pobudzał, dodawał otuchy, nadzieję krzepił, mozebym dopięła swego celu, ale zwalpienie mnie truje, tak mię to zwalpienie zniechęca do dalszej pracy twórczej... Ach, Boze, Boże! Czy szczyt marzeń moich spełni się kiedy? — czy ja, czy ja?... Boze, nie karz mię za zbyt śmiałe myśli!

I znowu Douvencourt wypłynął w marzeniu.

— On by mię kępował, on by nie szczydził z tego, co mi jest tak drogiem, to człowiek wysokiej kultury, on by mi pomógł być, natchnieniem, tworząc siłą, zachęta — nakazem do pracy. To nie ciasny umysł Gorskigo, który w kobiecie widział tylko kluczyk, mankę i opratkę donowa. Artur nie bronilby mi piastować moich ideałów, on by budził i zapalał, by pomyśleć coraz szerzej.

— A Tomek?...

Elza zastanowiła się.

— I Tomek także, on taki uczuciowy i wrażliwy, zapalenie i entuzjasta, więcej może niż Artur... bo Artur lodowicie, zimny, słotyczny angielski.

Wstrząsną ją gorący, przenikliwy dreszcz, bo utkwimy w niej przmyślone, wymowne oczy tego „lodowca”.

— Nie, nie, nie! on nie dla mnie! Ja już tam nie wrócę, ja go już nigdy nie zobaczę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

BAYONNE, N. J.

W niedzielę 20 sierpnia odbył się tu w Auditorium Y. M. C. A. uroczysty Obchód rocznicy 6-go sierpnia 1914, i rocznicy „Cudu nad Wisłą” 15-go sierpnia 1920. Obchód powyższy urządził z inicjatywy Kola 87 P. S. L. „Wyzwolenie”, następujące stowarzyszenia:

P. S. L. „Wyzwolenie” Kolo 87, Kom. Obr. Nar., Rob. Kasa Chorych i tow. śpiewu „Harmonia” w Bayonne.

Około godziny 7:30 wieczór, obecna sala była już publicznością prawie wypełniona. Przewodniczącym po otwarciu obchodu, przedstawił publiczności sz. zoscia dra. Br. Kulakowskiego, naczelnego redaktora „Nowego Świata” z New Yorku, którego publiczność entuzjastycznie przywitała powstaniem. Dr. Kulakowski wypowiedział programową mowę; w przeszło godzinie przemówieniu wyслуszeli cały historyczny przebieg pracy narodowej naszego kochanego Naczelnika, Józefa Piłsudskiego i mowa ta wspaniała wywarła głębię bólu wrażeń na słuchaczach.

Po ukończeniu mowy programowej wystąpiła tużsama obywatelka M. Peterska z pięknią deklamacją, która tak zachwytiła słuchaczy.

Kolejka zajęły się panie: Paterska, Węgrzyńska i Falkowska i zebrała na cele oświatowe w Polsce, drobną kolektę \$17.60, a imienna kolektka przyniosła od panny Marij Okuniewskiej \$1 i od N. N. \$1, razem cała kolektka przyniosła \$19.60.

Następnie wystąpiła nasza oświatowa dyrekcja prof. A. Nowackiego bardzo odpowiednio i patriotycznie utworzy, za co nagrodzono naszych dzielnych śpiewaków kucnymi oklaskami.

W dalszym ciągu wystąpił z odcztem mową sekretarz obchodu ob. Rysiecki, który bardzo dobitnie i drobiazgowo wyłuszczył słuchaczom całą historyczną działalność Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego i cały przebieg i znaczenie rocznicy 6 sierpnia 1914 i 15 sierpnia 1920 roku, za co został nagrodzony oklaskami.

Następnie rozweseliła swoją deklamacją publiczność pani Paterska, a na zakończenie, na prośbę ob. Rysieckiego, odespiewano ogólnie „Jeszcze Polska nie zginie!”.

Czujemy się niniejszym mile obowiązani wszystkim tym, którzy się przychylni do uświetnienia tej uroczystości, a mianowicie: szan. ob. drowi Br. Kulakowskiemu, paniom: Paterskiej, Węgrzyńskiej, Falkowskiej, towarzyszytce śpiewu „Harmonji”, ob. J. Radeckiemu, W. Rogozińskiemu, A. Rysieckiemu za tak wspaniałą współpracę; wszystkim ofiarodawcom za tak hojne datki i całej szan. publiczności, za spokojne zachowanie się i uroczyste nastój; wszystkim razem i każdemu z osobna serdecznie dzięki złożę.

Dochoł z kolektki był \$19.60 Rozchoł za druki i inne \$8.98

Zostało czystego dochodu \$10.62



Do WAS Panny i Panie

Za każdym razem, gdy używacie Lifebuoy do mycia albo kąpieli, budzicie Waszą skórę.

Czy jest co cudowniejszego i piękniejszego, jak rosnie jej zdrowie i nęskocię każdego dnia?

Jest rzeczy rozkoszną obserwacją rosnący podziw Waszych przyjaciół.

Jest to, tak proste, tak łatwe.

Dlaczego pozbawiać się tego szczęścia i zadowolenia?



które zostały wysłane na całą oświatowo do Polski.

Musimy tu nadmienić o bardzo smutnym i przykrym zajściu, jakie miało miejsce w niedzielę po sumie przed polskim kościołem na 22 ulicy. Nasz kolekt waz z kilku chłopami rozdał rozrutki właśnie na ten Obchód, który się odbył wieczorem.

Rozrutki te były bardzo skromne, z portretem Naczelnika Piłsudskiego. Naraz wyszchli na ulicę i kościół wycarzyli tejszy ks. Wilczewski i nie nikomu nie mówiąc, wydziera chlopm (bo do starszych nie miał odpoim) kilkadziesiąt rozrutek.

Na obchód hallerczyści zaproszają towarzystwa i całą polonję w Newarku. Na program składają się mowy wybitnych mówców pozamiejscowych. Mowa mał. doktora wójk polskich J. Michalskiego. Muzyka i deklamacja: „Groby hallerczyków”.

Cześć! Komitet.

HARRISON, N. J.

Niniejszem zawiadamiam że poleśnienie P. S. L. „Wyzwolenie” Kola Nr. 84 odbędzie się w niedzielę, dnia 27-go sierpnia, 1922 r., o godz. 10-jej zrana w sali ob. Harasimowicza pn. 114 Cross St., Harrison, N. J.

Obecność wszystkich członków wymagana bo są ważne sprawy do załatwienia.

T. Więckiewicz, sekret.

ZAWIADOMIENIA

NEWARK, N. J.

W niedzielę dnia 27 sierpnia, o godzinie 2:30 po południu, w podwórzu Domu Narodowego, 46 Beacon St., staraniem placówki 25 Stow. W. A. Pol. odbędzie się wielki Obchód sierpniowy 2-letniej rocznicy zwycięstwa pod Warszawą.

Na obchód hallerczyści zaproszają towarzystwa i całą polonję w Newarku. Na program składają się mowy wybitnych mówców pozamiejscowych. Mowa mał. doktora wójk polskich J. Michalskiego. Muzyka i deklamacja: „Groby hallerczyków”.

Cześć! Komitet.

HARRISON, N. J.

Niniejszem zawiadamiam że poleśnienie P. S. L. „Wyzwolenie” Kola Nr. 84 odbędzie się w niedzielę, dnia 27-go sierpnia, 1922 r., o godz. 10-jej zrana w sali ob. Harasimowicza pn. 114 Cross St., Harrison, N. J.

Obecność wszystkich członków wymagana bo są ważne sprawy do załatwienia.

T. Więckiewicz, sekret.

HARRISON, N. J.

Niniejszem zawiadamiam że poleśnienie P. S. L. „Wyzwolenie” Kola Nr. 84 odbędzie się w niedzielę, dnia 27-go sierpnia, 1922 r., o godz. 10-jej zrana w sali ob. Harasimowicza pn. 114 Cross St., Harrison, N. J.

Obecność wszystkich członków wymagana bo są ważne sprawy do załatwienia.

T. Więckiewicz, sekret.

HARRISON, N. J.

Niniejszem zawiadamiam że poleśnienie P. S. L. „Wyzwolenie” Kola Nr. 84 odbędzie się w niedzielę, dnia 27-go sierpnia, 1922 r., o godz. 10-jej zrana w sali ob. Harasimowicza pn. 114 Cross St., Harrison, N. J.

Obecność wszystkich członków wymagana bo są ważne sprawy do załatwienia.

T. Więckiewicz, sekret.

HARRISON, N. J.

Niniejszem zawiadamiam że poleśnienie P. S. L. „Wyzwolenie” Kola Nr. 84 odbędzie się w niedzielę, dnia 27-go sierpnia, 1922 r., o godz. 10-jej zrana w sali ob. Harasimowicza pn. 114 Cross St., Harrison, N. J.

Obecność wszystkich członków wymagana bo są ważne sprawy do załatwienia.

T. Więckiewicz, sekret.

HARRISON, N. J.

Niniejszem zawiadamiam że poleśnienie P. S. L. „Wyzwolenie” Kola Nr. 84 odbędzie się w niedzielę, dnia 27-go sierpnia, 1922 r., o godz. 10-jej zrana w sali ob. Harasimowicza pn. 114 Cross St., Harrison, N. J.

Obecność wszystkich członków wymagana bo są ważne sprawy do załatwienia.

T. Więckiewicz, sekret.

HARRISON, N. J.

Niniejszem zawiadamiam że poleśnienie P. S. L. „Wyzwolenie” Kola Nr. 84 odbędzie się w niedzielę, dnia 27-go sierpnia, 1922 r., o godz. 10-jej zrana w sali ob. Harasimowicza pn. 114 Cross St., Harrison, N. J.

Obecność wszystkich członków wymagana bo są ważne sprawy do załatwienia.

T. Więckiewicz, sekret.

HARRISON, N. J.

Niniejszem zawiadamiam że poleśnienie P. S. L. „Wyzwolenie” Kola Nr. 84 odbędzie się w niedzielę, dnia 27-go sierpnia, 1922 r., o godz. 10-jej zrana w sali ob. Harasimowicza pn. 114 Cross St., Harrison, N. J.

Obecność wszystkich członków wymagana bo są ważne sprawy do załatwienia.

T. Więckiewicz, sekret.

HARRISON, N. J.

Niniejszem zawiadamiam że poleśnienie P. S. L. „Wyzwolenie” Kola Nr. 84 odbędzie się w niedzielę, dnia 27-go sierpnia, 1922 r., o godz. 10-jej zrana w sali ob. Harasimowicza pn. 114 Cross St., Harrison, N. J.

Obecność wszystkich członków wymagana bo są ważne sprawy do załatwienia.

T. Więckiewicz, sekret.

Architekci i Budownicy... JOHN J. STANKIEWICZ... 110 W. 34 Street, Room 900.

DR. MARKUS... 21 Zjednoczenia... 110 W. 34 Street, Room 900.

J. HELLER... Adwokat i Notariusz... 110 W. 34 Street, Room 900.

DR. BRYAN... 233 EAST 17th ST., NEW YORK CITY... 110 W. 34 Street, Room 900.

JOZEF HALICKI, M. D. ... 110 W. 34 Street, Room 900.

DR. H. E. COOK... 110 W. 34 Street, Room 900.

Dr. ZINS... 110 East 16th Street... 110 W. 34 Street, Room 900.

DR. H. J. KORNBLUH... 110 W. 34 Street, Room 900.

AREA... 146 West 56th Street... 110 W. 34 Street, Room 900.

ARENA AUTO SCHOOL... 110 W. 34 Street, Room 900.

National Auto School... 110 W. 34 Street, Room 900.



Oscar Westew, lutnik amerykański otrzymał w wyszczególnionym jako pierwszą nagrodę.

Wyjazd do kraju, Sprowadzanie krewnych do Ameryki, Wyślanie pieniędzy do kraju w dolarach, Pelnomocnictwa, Kontrakty, Sprawy Notarialne... 110 First St., New York, N. Y.

Nowy Świat

THE POLISH LINGUIC WORLD
Published daily except on Sunday by the
NOWY ŚWIAT PUBLISHERS CO., INC.

Member A. B. C.

Dr. H. KULAKOWSKI, Founder and Editor
Dr. J. W. WERTHNER, A. B. C. Editor
Dr. J. W. WERTHNER, A. B. C. Editor

Subscription Rates (Foreign Post Paid)
 One Year \$10.00
 Six Months \$6.00
 Three Months \$3.50
 Single Copies 10c

NEW YORK CITY

Office: 24 Union Square, New York, N. Y.

biogą głupotą ludzką, obiecujących jaskiniowcom moskiewskim nowe „krolestwo niebieskie”, tym razem nie przez cud Boga, lecz dla odmiany przez cud Rewolucji, zwalnia Kiereńskiego, rozpuściła bez protestu ze strony „mas”. Konstytuując rosyjską i dotychczas trzyna terrorem w niewoli sto milionów ludzi. A gdy ta „gars” szła na Polskę, aby przez krew, pożóg, tortury i ten dziejasz komunizm nawrócić, przemiaszła tak ultra demokratyczny „Call” pławał na Piłsudskiego, na polskich socjalistów za to, że Ojczyznę przed barbarzyńcami bronili. Wzywał do wstrzymania wszelkiej pomocy dla Polski, ABY DĄC MOŻNOŚĆ ROSYJSKIEMU TERROROWI POLSKĄ OWLAĐNĄĆ.

I dlatego każdy człowiek z uśmiechem pogardy czyta w „New York Call” „obronę” „swobod obywatelskich” pogawnek przez „koczakim” rzekomy, gdy spełniając swój obowiązek wobec społeczeństwa policja państwa aresztuje mafję zbrodniczą, która przez swe rządy w Rosji wstrzymała na długie lata rozwój myśli socjalistycznej, rozbiła podstawy prawdziwej demokracji, wnosząc do życia zbrojowego w stopniu jeszcze znaczącym, niż to zrobili Żużici, kłamstwo, podłość i okrucieństwo.

My Polacy na wychodźstwie pamiętamy jak ten „New York Call” wzywał do bojkotowania wicew Daszyńskiego jeszcze na kilka dni przed jego przyjazdem do Ameryki w roku 1910, wymyślając temu zaśluszonemu wódzowi socjalizmu polskiego od „social-patriotów”, „antysemitów” itd. itd.

Pamiętamy jeszcze ataki pisma tego na Polskę, powtarzanie kłamstw o Polsce. Pamiętamy, że dwujęzycznym jest to pismo i dzisiaj przeto za jeden przynajmniej język postaraliśmy się go złapać.

Bronisław D. Kulakowski.

Z CHWILI

BOGU ŚWIECZKĘ I DJABŁU OGAREK

Dwaj księża, szukając widocznie rozgiotu i dla siebie taniej rezydencji, stanęli w szeregach lamistraków na linii kolejowej New York Central w warsztatach w Syracuse. Głosem cichym i twardym, jak w strące, „kompanij kolejowej zarówno, jak humanizacji”. Wyglądając budując kazania robotnikom, w których opowiadają, że dlatego są lamistrakami, to nie dlatego, żeby Ameryka była podobna do bolszewickiej Rosji.

Ze kłówo więcej wszelkich ras i wyznają idź ręką w rękę z kapitałem — to wiemy.

Tem niemniej publiczna chwalebna owych księży, szczerzących się z czynu, uważanego ogólnie za niekierowny, wzbudza obrzydzenie.

Każdy lamistrak może się tłómaczyć, że pracuje na miejscu strajkującego robotnika, bo bezrobocie to kłesa i strata dla ludzkości. W ten sposób każde lamistrakie solidarności ludu pracującego walczącego o lepszy byt, ma być usprawiedliwione i rozgrzeszone.

W ten sposób, nie mażona na ołtarzu humanizmu dla zamknięcia ludzkości, w rzeczywistości zadnego oświadczonego człowieka przekonać nie potrafi.

Falszywe jej światło zabija ohydny ogarek na cześć kapitalizmu, któremu według logiki księży trzeba pomagać i trzeba go przed „bolszewizmami” osmielać, przed bronią przed wszystkim, sławic jako podstawę humanizmu.

CO, PODWYŻKA ROBOTNIKOM?!

W chwili zaczęcia walki pracy z kapitałem na wszystkich niemal polach przemysłowych, dowiadujemy się nowiny głośliwej. Oto prezes United Steel Co. sędzia Gary ogłosił, że od 1-go września r. b. wszyscy robotnicy tj. 156,000 ludzi, pracujący w zakładach tego olbrzymiego trustu, otrzymają podwyżkę płac o 20 procent.

Czekając przeciera, oczom swoim nie wierzy. Tu kolejarzy wziętych za złe, tam znawców górniczych jeszcze walki nie skoferył, a tu magle nie sądzic i znową jak znaczną podwyżką. I to gdzie, w stalowniach pod żelazną ręką sędzią Gary, który zdobył sobie smutną sławę, jako kierownik United Steel Co. i wróg robotników!

Nie żadne pismo radykalne, ale burżuazyjny „World” nowojorski stanowczo twierdzi, że akcja p. Gary’na ukryte motywy wymierzone przeciw zorganizowanej pracy.

Najpierw, „World” dowodzi, że jest to plan rozbięcia uni robotniczych, przekonywujące robotników, że mogą mieć większą płacę nie będąc zorganizowanymi i nie należąc do związków zawodowych.

Z PRASY I O PRASIE

o przyjeździe do Ameryki wicemarszka Sejmu Polskiego i posła J. Moraczewskiego, „Dziennik Ludowy” w Chicago pisze: „Za tydzień już jedzie do Stanów Zjednoczonych tow. Jerzy Moraczewski, poseł na Sejm i jeden z wicemarszałków Sejmu, pierwszy prezydent ministerstwa w Polsce odróżnionej i zjednoczonej.”

Przyjeżdża na zaproszenie Związku Socjalistów Polskich do robotników polskich na wychódzcie. Ale choć zaproszony przez socjalistów i sam socjalista, będzie gościem całej postępowej części wychództwa.

Bo tow. Moraczewski przez działość swą wyszedł daleko poza ramy pracy ściśle partyjnej. Z partją łączy go światopogląd klasowy socjalistyczny, łączy go wioletna praca organizacyjna, kulturalna i społeczna.

W czasie, kiedy stanął na czele rządu polskiego, pracował już, zgodnie ze swoim socjalistycznym światopoglądem, nad budową podwalin pod państwo polskie i odgód zastugi jego wykładają się poza granice partji, stając się symbolem dążeń demokracji polskiej.

Tow. Moraczewski pochodzi z rodziny, która w wiekowej walce o wywołanie Polski z niewoli politycznej i o prowadzenie Polski do szeregu narodów stanowiących zachodnią — europejską demokrację w najbliższym tego słowa znaczeniu — polozyla olbrzymie zasługi.

Mało kto dziś pamięta niezmordowaną pracę dziadka dzisiejszego wicemarszka Sejmu, który był jednym z najczynniejszych konspiratorów, przotywujących wybuch rewolucyjny w Poznaniu w 1848 roku. On to przgotował grunt do wystąpienia Mierosławskiego. On czuwał, by ten przgotowany ruch powstańczo — rewolucyjny, miał charakter zarówno narodowy, jak i radykalnie demokratyczny.

Dawno to, zapomniane czasy. Dziś Poznanski, zamiast niedzielnym Moraczewskich — wyjadę Trampczyński i Korfańtych.

W szkole walki, zaparcia się siebie i kształcenia niezłomnej energii wychował się przyjeżdżający do nas poseł Moraczewski. Po skończeniu wyższych studiów naukowych, wszedł na służbę państwową, wstąpił do służby państwowych kolei austriackich. Dzięki wielkim zdaniom, szybko awansował w hierarchii urzędniczej.

Był przez wiele lat obywatelstwem w Austrii. On, urzędnik państwowy — zlotokolnierowiec! — jak o nim mówiono, nigdy nie tał swego związku z ruchem robotniczym. Nawet kolejarzy, swoich bezpośrednich podwładnych, organizował.

Przejeżdżał dawną Galicję wzdłuż i w szerz, wygłaszał tajne

ZA WIADOMIENIE

Dotychczasowe ceny prenumerat na „Nowy Świat” ulegną zmianie, która wejdzie w życie z dniem 1-go WRZEŚNIA 1922

Począwszy od 1-go września ceny będą, jak następują:

| | |
|-------------------------------------|--------|
| Prenumerata na prowincji: | |
| 12 miesięcy | \$6.00 |
| 6 miesięcy | \$3.50 |
| 3 miesiące | \$2.00 |
| Prenumerata w Manhattan i w Polsce: | |
| 12 miesięcy | \$9.00 |
| 6 miesięcy | \$5.00 |
| 3 miesiące | \$3.00 |

Ci z czytelników, którzy mają zamiar odnowić prenumeratę, albo zamówić po raz pierwszy, mogą to uczynić w ciągu miesiąca sierpnia po cenach obecnych

ADMINISTRACJA.

NEW YORK CALL KOMUNISCI

We wtorek 22 sierpnia agenci Departamentu Sprawiedliwości aresztowali w leście w Berrien County w stanie Michigan kilkanaście osób pod zarzutem nielegalnego zebrania partji komunistycznej, mającego na celu opracowanie planu kampanji dla pochyczenia władzy w Stanach Zjednoczonych w swoje ręce.

Tak przynajmniej donoszą depesze. Między innymi, w depeszy zamieszczonej w „New York Call” we środę, czytamy, że znaleziono „dokumenty w których wzywano do radykalnych kroków w celu obalenia kapitalizmu i poddania przemysłu pod władzę komunistyczną”, w dokumencie zaś, zatytułowanym „Program Komunistycznej organizacji” rozwinięto plan rewolucyjnej akcji w związku z strajkami gólnymi i kolejowymi”.

Na zebraniu miał być, a potem zjechał i Boris Reinstein, uprzednio mieszkający z żoną w Buffalo, a potem zajmujący wysokie stanowisko w rządzie sowieckim w Moskwie. Pamiętając go dobrze wszyscy Polacy, zwłaszcza socjaliści, jako jednego z najbardziej zawziętych wrogów Polski. Szerególną nienawiścią pałał on i jego żona do przotywódcy P. P. S. za ich patriotyzm. Imię samo Piłsudskiego wywoływało u tego komunisty ataki wściekłości, zupełnie jakby u jakiego wydziałowca. Miał być na tym zebraniu i W. Z. Foster, przywódca „Trades Educational League”, którego aresztowano na drugi dzień w jego biurze w Chicago.

Przeciw masowemu aresztowaniu podniósł wzoraj protest „New York Call” — twierdziąc, że „reidy” (najeźdy) tego rodzaju są tylko dalszym rozwojem „koczakizmu” w Ameryce, że nie mają one na celu poszczególnych „organizacji robotniczych” lecz zmierzają do sterroryzowania wszelkiego działa pracy w tym kraju”. We dług „New York Call” partja komunistyczna „jest małą organizacją” i nie można wcale twierdzić, aby miała jakikolwiek wyczuwalny wpływ na masy robotnicze”.

„Najbardziej bujna imaginacja nie może przpuszczać, aby koleje, kopalnie i inne przemysły stać się mogą zdobyczą komunistycznej partji”. „Reidy” jest tylko częścią groźnej polityki skierowanej ku sterroryzowaniu wianu wszystkich robotników”.

Nie będziemy wcale rozpatrywali, czy glos ten „New York Call” jest szczerzy, czy nie. Przywykliśmy już do dwujęzycznej tego pisma. Przypisujemy nawet, że „demokratyczna” dusza p. redaktora „Callu” jest szczerze niechętna wszelkim aktowi siły ze strony państwa przeciw tym, którzy chcą przez gwałt państwo obalić. Postarajemy się przedstawić realnie, skutki takiego iscie Tolstojowskiego „nie sprzeciwiania się złu”.

Mamy przecie bardzo niedawny i bardzo realny przykład skutków takiej mikońschrześcijańskiej w stosunku do komunistów. Przypomnijmy tylko rządy tego pałajca, jeśli nie tajemno sojusznika bolszewików, Kiereńskiego. Od pierwszego dnia swego urzędowania starał się zniszczyć wszelki ślad organizacji państwowej, „rzucając w ten sposób drogę do pochycenia” za nowania nad Rosją przez zamach i gwałt dla bolszewików. Słynny „przykaz nomier pierwyj” znoszący dyscyplinę i hierarchię we wojsku, rozbił dawną dyscyplinę carską, zanarazował wojsko, które dopiero przy pomocy masowych ezekucji doprowadził do ślepego posłuszeństwa bolszewicy. Kiereński zupełnie zgodnie z teorią „New York Call” uważał komunistów rosyjskich za „małą organizację nie przedstawiającą im przgotowywać zamach potajemnie, wkradając się do wojska i marynarki, pewnym będać, że koleje, kopalnie i inne przemysły stać się nie mogą zdobyczą komunistów”.

Rzeczywistość dowiodła czego innego. Garsę wytrawnych spiskowców, operujących zupełnie, jak koscioł katolicki niezdolny

I Zjednoczenie Polsko - Rzymsko Katolickie odjedzie wkrótce swój sejm. Z góry jest powiedziane, że Zjednoczenie zerwie z Wydziałem.

Buntują się najpobożniejsi i najbardziej zahukani parafianie przeciw lajdackiej polityce Wydziału reakcji, chcą dostępu swiętego powietrza i przewietrzenia atmosfery po akcji prowydów zgnilizną czechujących. Zjednoczenia kilka, kierująca ca organizacją stara się zwrócić uwagę pobożnej czeladki na fakt, że Zjednoczenie spełnić zamierzania wielką robotę, gdyż choć stać się o biskupów polskich, „dla użytku i korzyści wychodźtwa”. Jest to stara bajka, tylko z mamielomianiami. Na cel starania się o biskupów polskich składowo wychodźtwa tysiące i tysiące dołarów. Tysięcy niema i biskupów niema!

Wiedział, że polacy nie poznają iż jeszcze socjalizm. Wiedział, że jeszcze Polska nie dorosła, by przyjąć ustrój socjalistyczny. Ale mogła przyjąć demokrację i dlatego proklamował republikę, dlatego postanowił dzieło budowy państwa powierzyć Sejmowi, jako wyrazieliwoi woju narodu, dlatego zadeklarował, iż Polska wchodzić w rodzinę narodów europejskich o własnej państwowości, wprowadza się do wspólnoty, obowiązującej ośmiogdziesięciu dzień pracy, o kty wy jeszcze Europa walczy, ale który stanowi jedno z ważniejszych żądań klasy pracującej.

Moraczewski jest symbolem tych wszystkich, którzy walczyli o Polskę i Polskę odróżnione nie pozwolili przekuć na folwark szlachcko - klerykałny.

„Dlatego, choć on socjalista, choć jest gościem partyjnym, przeciw wityny był mus, jako swój i bliski, jako współtowarzysz walki, przez wszystkich, którzy walczyli przeciw reakcji.”

Tow. Moraczewski jest gościem całego postępowego odłamu wychodźtwa”.

Według ostatnich wiadomości poseł Moraczewski przyjeżdża do Nowy Orkoko 30 sierpnia.

CO SŁYCHAĆ W KOLONIACH POLSKICH?

Milwaucka polonja cieszy się gwiżdżącą szczeniłą, pochodzącą z grodu smietankowego; jest nią pana Michalska, która występuje w trupie Ziegfried Follies, pod nazwiskiem Gild Grey. Choćby pana Michalska zyskała jakną większą sławę — dla nas polaków będzie ona zawsze tylko paną Grey! Wyrzekła się pochodzenia i nazwiska — więc i my jej znać nie będziemy.

Chicagońska reakcja posiada wiele rzeczy takich, których nie mają inne kolonie. Posiada mostostwo lapichopców, księży, wydziałowców, pana Smulskiego, a nawet „posterunki Korfańtego” i urzęda błaże Korfańtego! Lepsze to w każdym razie, niż kłóby dramatyczne matki Ebokiej Częstochowskiej lub Kluby spowadostockiego Sercy, w których bal Korfańtego urządzą członkowie chyba nie z okazji porażki tego pana?

Ks. Alfred Wróblewski z Shenandoa wódcie bierze rozbrat z poezją polityczną, lub też otrzymał rozkaz od biskupa nie pisać więcej głupich wierszy rewolucyjnych, gdyż myśleć zaczyna o konaniu.

Ostatni jego wierz brzmi:

„Zanim zamkną się chwiei blażkości słowa, czy i liza konania cicho mu zakwila; Zanim zasnę Archanof do mej wily wkrócy, By ostatnią zapisać czynu życia chwilę — O niech ci ujrzę Polsko do „danej” glorijszacie”.

Wąpiwile, aby ks. Wróblewski mógł oglądać powrót „danej” Polski! Nowa Polska dzie!

Wielki sejm Unji Polskiej w Ameryce jedzie się do Detroit. Organizacja ta, aczkolwiek stosunkowo zaosobna w dolary — nie obfituje w mózgi! Z tego powodu elementy bardziej postępowe nie mają w niej to robić. Galy interes sejmowcy centralizują się jedynie na walce o diałby, których jest sporo i nieźle płatnych.

Takiego rodzaju organizacje w dobie powojennej, gdy Polska powstała i uwaga powszechna śledzi przewroty i zmiany dokonujące się w mózgu polskim — coraz mniej interesuje ogół i coraz ta słabszą się przyciągania. W niedługim czasie wszystkie tego rodzaju „sossajdy” muszą albo uleć zupełnie zmianie programów, albo zamrzeć na uwidz starczy.

Odpowiedzi Redakcji

Czytelnikowi J. P. z Newarku. — Oczywiście trzeba, że trzeba u dać się do odpowiedniego adwokata. Bez pomocy adwokackiej zaistwiałe wszelkie formalności związane z patentem na wynalazek, bardzo trudno.

Czytelnikowi M. Z. z Bridgeport, Conn. — 1) Prezydentem Polski będzie ten, który wybrze przysięże Zgromadzenie Narodowe, złożone z członków Sejmu i Senatu. Przepowiadanie to rzecz ryzykowna, ale mamy nadzieję, że zostanie nadal obecny Naczelnik Piłsudski.

Wybór prezidenta załezed będzie od składu Sejmu i Senatu. Jeżeli reakcja w wyborach zwycięży, to oczywiście przeprowadzi swojego kandydata. Reakcja zbiera na kampanję miljaridy marek i sprawy nie zaspria. W takich warunkach, ludowcy i robotnicy muszą wyżyć wszystkie siły, aby odnieść zwycięstwo.

Kler rzymski w Polsce nieprędko z pola walki politycznej ustąpi. Trzeba uświadomić mas, nauki, a to idzie powoli.

Naczelny redaktor „Nowego Świata” zaszczu, który mu sz. ob. życzyliście wcale nie pragnie.

Czytelnikowi A. z M. Sunderland, Mass. — Trzeba postać rofidwim w kraju odpowiedni „afidawit” że po przyjeździe do Ameryki będzie mięką był zabezpieczony i opieka. Z takim świadectwem rodzina będzie miała pierwszeństwo przed innymi przy otrzymaniu paszportu i wizy w Warszawie w konsulacie amerykańskim.

CZYTAJĄCI I ROZPOWIEZCZAJĄCI „NOWY ŚWIAT”

WYPROWADZIE SIĘ DO WŁASNEGO DOMU
Zabudowa Polska Kłobocze w bardzo pięknej okolicy, 45 minut z Nowy Orkoko. Włody 12 1/2 akry. Produkcja w domu z dwoma łozami; cena \$1100.— Własny wólarz, 12 1/2 akry. Produkcja 4000 galonów (ony) z dwoma łozami po \$1200.— \$1350.— 200 akry. Produkcja 1000 galonów z dwoma łozami po \$1400.— \$1550.—
Dzielenie (familij) polskiej kłobocze jest domy i cz bardzo zdrowy. Przyjeżdża, adwokat i prawnik i Wasz się spozdob. Złazdnie się lub plac do: P. HYVYORAK, 180 Broadway, Room 71, New York City

Przyjaciel robotnika

PAIN-EXPELLER
Zapewniający mała handlowy U. S. Pat. Off.
Znany od przeszło 50 lat.
Dwajdziesiąt mała handlowy o SOTWKA.

Swój do Swego!

Mamy zaszczu zawiadomienie Szanowną Publiczność polską w okolicy New Yorku i Brooklyna, że w naszych składach rzemieślniczo-masarskich są jak najlepsze wyroby masarskie, na sposób krakowski, jak również mięsa surowe, jak: wieprzowna, wolańwina, cielęcina, baranina, kury świeże; ustępująca rzetelnie; przystępne ceny. — Składając dzięki naszym rodakom za dotychczasowe poparcie i polecając się dalszej pamięci STASIUK I SKA.

First Ave. Meat & Provision Market
118 FIRST AVE. FILJA:
róg 7ej ulicy . 1019 Manhattan Ave.
Telefon: Dry-Deck 2030 Brooklyn, N. Y.

